

„Gazeta” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odsłonek Nra Gazeta, o ile kapas starczy, w Krakowie po 10 c., a przesyłki pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabywcy w Biurze drukarni, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 st.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Gazety” w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Niekopiśmów nadsyłanych nie wraca się.

GZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „GZAS” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę kaptarnia S. A. Kraytanowickiego, handel Suidowicz w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Heras przy placu Maryackim 1. 9, handel Bayers przy ulicy Grodzkiej, główna księgarnia Rybnik i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (i-raty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiadomości drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 80 cent za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Wiedniu wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Moskowie i Norymberdze), H. Schaler, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurtu a. M. G. L. Danke & C. W Warszawie przyjmuje ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 12 grudnia.

Mowa tronowa, którą król Humbert otworzył posiedzenia Izby włoskiej, zaznacza w części swej, poświęconej sprawom zagranicznym, ufnosć w utrwalenie pokoju w sposób nadzwyczaj dobitny. „Zjednoczone wewnątrz, brzmia odnośnie słowa mowy tronowej, silne w swoich przekonaniach i wyrażające jasno swą wolę, zdobywają Włochy na zewnątrz coraz większy wpływ i ów szacunek, który jest najcenniejszą rekwizycją pokoju. Wierne swoim aliansom, serdeczne w przyjaźni i szczere w życzeniu ulepszenia nieustannie swoich stosunków ze wszystkimi mocarstwami, widzą Włochy z zadowoleniem, iż wszelkie niebezpieczeństwo międzynarodowych związków jest uchylone i że się w całej Europie rozszerza i wzmacnia najbardziej uspokajające dążenia.” Słowa te, które Izby włoskie powitały z zapalem, nie omieszkają też wzbudzić żywego zadowolenia we wszystkich kołach europejskich, szczególnie w tych, w których, nie bez pewnego uprawnienia, panują obawy, że Włochy w razie nadszperzanych jakich zmian w stosunkach europejskich, lub skutkiem nagłego jakiego zwrotu w swych stosunkach wewnętrznych na korzyść żywiołów irredentystycznych, mogłyby się okazać mniej „wiernymi swym aliansom” i „mniej serdecznymi w swej przyjaźni,” niż to mowa tronowa zaznacza. To też, zapewne ze względu na możliwość podobnych obaw, dodany został jeszcze do przytoczonych powyżej słów mowy tronowej dość charakterystyczny ustęp końcowy: „Szczerość naszych zamiarów jest dla wszystkich widoczna.”

Pewność widoków pokojowych, jaka wieje z całego ustępu, poświęconego sprawom zagranicznym, czerpie dziś rząd włoski głównie z pomyślnego rezultatu ostatnich wyborów. Im też poświęca mowa tronowa na miejscach naczelnem kilka słów radosnego uznania i łączy je bezpośrednio z wyrazem ufnosć w utrwalenie pokoju. Sprawy ograniczenia w Afryce terytoriów włoskich i sfer wpływów włoskich w porozumieniu z zaprzyjaźnionymi rządami, dotyka się mowa tronowa pobieżnie tylko i bardzo ostrożnie, oznaczając ją jako „pozostającą jeszcze do załatwienia.” Wiadomo zaś, że układy Włoch z Anglią, w których niezawodnie między obu państwami panuje oddawna porozumienie, odożone zostały ze względu na drażliwość warunków co do Kassali do dogodniejszej chwili, zrazu ze względu na zbliżające się wówczas wybory, dziś zapewne dlatego, aby przedwczesnej opozycji w Izbie nie obudzić. Objawem bardzo pociesającym i stwierdzającym szczerość wiary rządu włoskiego „w wzmocnienie się w Europie uspokajających dążeń” jest zapewnienie mowy tronowej, że „gdy wojskowa organizacja w granicach, wskazanych poczem obrony narodowej, została ukończoną, a Włochy teraz bezpiecznie się czują,” żadne dalsze fundusze na cele wojskowe żądaniem nie zostaną. W porównaniu z mowami tronowymi innych krajów, ustęp ten można uważać za

unikat, który się dotąd w żadnym innym kraju nie pojawił.

W zgodzie z tą zapowiedzią pozostaje też ustęp poświęcony finansom państwa, który oszczędności w wydatkach na administrację publiczną uważa za dostateczne źródło przywrócenia równowagi budżetowej. Nie sprawdziły się więc przepowiednie, głoszone przez opozycyjne pisma włoskie, że ustąpienie Giolittogo znaczy zerwanie ze systemem oszczędności w finansach; system ten ogłasza dziś bowiem mowa tronowa jako normę, której się trzymać zamierzają rząd i Korona.

Z tych więc wszystkich względów mowa tronowa dopełnia świetnie przyrzeczeń, jakie w przededniu wyborów poczynił Crispi nardowi w swej mowie turyńskiej; jest pełną otuchy pokojowej, bezpieczeństwa państwa nie opiera na ciągłym wzroście armii, ale na aliansach, które obecne siły zbrojne Włoch dostatecznymi czynią, a zamiast nakładania na państwo coraz większych ciężarów, zapewnia zdrowe reformy podatkowe i wyrównanie budżetu za pomocą oszczędności w wydatkach.

Lecz i wśród tych zresztą bardzo pokojowych i pociesających zwrotów, do czego także wyrażoną chęć zaopiekowania się losem robotników zaliczyć należy, odczuwał się jeden ton fałszywy, którego dźwięk niestety zbyt często daje się słyszeć podczas rządów Crispiego. Jestto ustęp zwrócony przeciw Kościołowi, a tak niejasny, że trudno odgadnąć, przeciw jakim czynom lub dążeniom jest on wymierzony.

Król wspomniał w końcu swej mowy, że „stosownie do tradycji swego domu utrzymywał zawsze i silnie prawa władzy cywilnej i stał zawsze na straży praw Kościoła swoich ojców bez naruszenia praw wszystkich innych wyznań.” „Nie dozwoli on jednak, aby w imieniu tego Kościoła w celach politycznych czyniono zamach na jego zwierzchniczą powagę.”

Kto tu czyni zamach jaki lub zamierza go uczynić? Zaznaczania praw Kościoła wobec gwałtów czynionych przez władzę świecką nie można przecież nazywać zamachem na zwierzchniczą powagę króla. Wobec zupełnej bezcelowości wyrażenia tego, nie potrzeba się też wcale silić na wykazanie jego niewłaściwości, tem bardziej, że zaszła już w tej mierze rzecz we Włoszech bardzo niezwykła. Jak bowiem donosi świeży telegram z Rzymu, potępiają wyroczyć przeciw Kościołowi i jej wyzywający ton wszystkie dzienniki włoskie, nie wyjmując nawet organów najradykałniejszych odcieni, które odnośny ustęp mowy tronowej co najmniej za niepotrzebny i niewłaściwy uważają.

Dr Herbst.

Onegdaj Dr Herbst obchodził 70-tą rocznicę swych urodzin i z tego powodu otrzymał liczne powinszowania i adresy od różnych klubów i stowarzyszeń niemieckich. Prawie we wszystkich wtarzają się słowa o „charakterze bez skaży” sędziwego jubilata. Rzeczywiście charakter p. Herbsty w pożytych prywatnem przedstawia się w świetle dodatkiem: nie splamił się on chciwością, jak

niektórzy jego koledzy; nie wyzyskiwał stanowiska politycznego ku nieprawemu wzbogaceniu się; pozostał skromnym, stał się wzorowym ojcem rodziny, względnie dziadem.

Ala jeżeli nie można się zgodzić na wygłoszoną niedawno temu w sali sądowej zasadę, że nie wolno dopatrywać się związku pomiędzy prywatną a publiczną czynnością męża, że więc temu samemu posłowi wolno w parlamencie występować w roli opiekuna ubogich warstw, na których jako adwokat dopuszcza się drażliwych egzekucji, to oczywiście też nie możemy przyznać wawrynnu takiemu mężowi stanu, którego wprawdzie życie prywatne jest czystem, ale którego zawód publiczny oddziałal szkodliwie. A właśnie to odnosi się do p. Herbsty.

Jako polityk p. Herbst był zawsze i pozostał wcieleniem negacji, przeczenia. W kołach lewicy wcielają go jako pierwszorzędny mówcę. Istotnie p. Herbst posiada niesłychaną łatwość w wyśłowieniu się, a nadto ogrom wiadomości faktycznych, jakoteż niepospolitą wprawę. Jeżeli jednak bliżej przypatrzmy się tym świetnym mówcom, które p. Herbst wygłaszał od lat 25, to łatwo będzie skonstatować, że żadna z nich nie odznacza się ani patosem krasomówczym, ani dodatnią myślą, zdolną wprawdzie słuchaczy w nieniesienie, alboważ, że same zdolności krasomówcze nie zbawiają stronnictw, jeżeli z owymi zdolnościami nie idzie w parze wytrwała myśl datnia i pewne umiarowanie, które w sprawach politycznych ostatecznie odnosi zawsze zwycięstwo. Nazwa „parlamentum” pochodzi od „parlare,” ale pomimo tego nie trzeba przypuszczać, aby w monarchii konstytycyjnej o wszystkim rozstrzygały mowy. La politique est comme l'enfer, elle est pavée de bonnes intentions; c'est par les résultats seuls que nous devons juger des actes que les contemporains ont souvent applaudis, parce qu'ils ne avaient aperçu ni desiré les conséquences. To, co w tem zdaniu Maxime du Camp mówi o intencjach i aktach, można cnieść także do większych mów, które oświecały słuchaczy, ale pociągały za sobą tylko złe następstwa.

Powtórę zaś opozycyjna krytyka niezawodnie często jest bardzo potrzebna i pożyteczna, ale skoro się staje trwałą metodą i skoro niezgodna nigdy zamienić się w czynność dodatnią, ostatecznie w dziedzinę nihilizmu politycznego. S. p. Hausner był świetniejszym mówcą, niż p. Herbst, popełnił także gruby błąd polityczny, gdy swą pierwszą sławną mową poparł właśnie ową akcję p. Herbsty przeciwko okupacji Bośni i traktatowi berlińskiemu; w tej świetnej mowie wygłosił same prorocтва, które się nie spełniły, ale w późniejszych latach swemi niepospolitymi zdolnościami krasomówczymi umiał stanąć pod sztandarem polityki dodatniej, secesjonizmu nie prekonizował jako dogmatu taktyki poselskiej.

Pod tym względem Hausner stanął o wiele wyżej niż p. Herbst. Bo chociaż z wiekiem słabnie namiętność, łatwo się domyśleć, że pomimo swych 70 lat p. Herbst znova tylko tworzyłby opozycję, gdyby się raz jeszcze doczekał gabinetu lewicy. Ostatecznie więc zawód publiczny sędziwego jubilata jest tylko doniosłym ostrzeżeniem. Taką systematycznie rozkładającą akcją nie wyświadcza się swemu stronnictwu usługi.

nowy gabinet lewicy pod kierownictwem ks. Adolfa Auerperga i szczonego barona Lassera, p. Herbst znova odgrywał niestannie rolę zgryźliwego krytyka. Uwierzyli zaś te akcyę rozkładową, gdy już w chwili, kiedy gabinet ks. Auerperga skłaniał się ku upadkowi i gdy tylko największa zgroźność i wzorowa solidarność lewicy mogły powstrzymać katastrofę, stanął na czele owej opozycji przeciwko zajęciu Bośni, względnie przeciw traktatowi berlińskiemu.

Ta ewolucja p. Herbst przyspieszył upadek gabinetu ks. Auerperga. A gdy potem p. Depretis z polecenia Cesarza usiłował dokonać reorganizacji lewicy, znova p. Herbst, zwłaszcza oporem przeciwko przedłożeniu ustawy wojskowej, co w danym razie stanowiło *conditio sine qua non* dla każdego gabinetu, uniemożliwił utworzenie ministerium lewicy.

Ze strony zatem lewicy p. Herbst jako wpływowy polityk nie zasługuje na żadną wdzięczność, owszem stronnictwo to pewnie wie doskonale, że p. Herbst o wiele więcej przyniósł nam szkody, niż pożytku.

My naturalnie żadnego nie mamy powodu, aby ubolewać nad tem. Nam też chodzi jedynie o to, aby na tym bardzo wybitnym przykładzie wykazać, że same zdolności krasomówcze nie zbawiają stronnictw, jeżeli z owymi zdolnościami nie idzie w parze wytrwała myśl datnia i pewne umiarowanie, które w sprawach politycznych ostatecznie odnosi zawsze zwycięstwo. Nazwa „parlamentum” pochodzi od „parlare,” ale pomimo tego nie trzeba przypuszczać, aby w monarchii konstytucyjnej o wszystkim rozstrzygały mowy. La politique est comme l'enfer, elle est pavée de bonnes intentions; c'est par les résultats seuls que nous devons juger des actes que les contemporains ont souvent applaudis, parce qu'ils ne avaient aperçu ni desiré les conséquences. To, co w tem zdaniu Maxime du Camp mówi o intencjach i aktach, można cnieść także do większych mów, które oświecały słuchaczy, ale pociągały za sobą tylko złe następstwa.

Powtórę zaś opozycyjna krytyka niezawodnie często jest bardzo potrzebna i pożyteczna, ale skoro się staje trwałą metodą i skoro niezgodna nigdy zamienić się w czynność dodatnią, ostatecznie w dziedzinę nihilizmu politycznego. S. p. Hausner był świetniejszym mówcą, niż p. Herbst, popełnił także gruby błąd polityczny, gdy swą pierwszą sławną mową poparł właśnie ową akcję p. Herbsty przeciwko okupacji Bośni i traktatowi berlińskiemu; w tej świetnej mowie wygłosił same prorocтва, które się nie spełniły, ale w późniejszych latach swemi niepospolitymi zdolnościami krasomówczymi umiał stanąć pod sztandarem polityki dodatniej, secesjonizmu nie prekonizował jako dogmatu taktyki poselskiej.

Pod tym względem Hausner stanął o wiele wyżej niż p. Herbst. Bo chociaż z wiekiem słabnie namiętność, łatwo się domyśleć, że pomimo swych 70 lat p. Herbst znova tylko tworzyłby opozycję, gdyby się raz jeszcze doczekał gabinetu lewicy. Ostatecznie więc zawód publiczny sędziwego jubilata jest tylko doniosłym ostrzeżeniem. Taką systematycznie rozkładającą akcją nie wyświadcza się swemu stronnictwu usługi.

Przegląd polityczny.

Izba poselska weźmie na dzisiejszem posiedzeniu pod obrady ustawę o kontyngensie rekrutów. Prowizoryum budżetowe, już zatwierdzone w komisji, wejdzie zapewne we wtorek na porządek dzienny pełnej Izby. Zapowiadają z wielu stron, iż przy tej sposobności wywiąże się szeroka dyskusja nad położeniem politycznem.

Bernardino Grimaldi, nowy włoski minister skarbu, reprezentuje już od r. 1876 w Izbie depu-towanych swoje miasto rodzinne Catanzaro. Zwolennik Cairolego, pisałował za jego prezy-

dentury urząd jenerałnego sekretarza w ministerstwie robót publicznych, a w grudniu 1878 roku w miejsce powołanego do ministerstwa spraw wewnętrznych poła Morany objął trudny referat o budowie kolei żelaznej, ale opraćował go tak świetnie, iż odrazu stał się jedną z najwybitniejszych osobistości w Izbie. W lecie 1879 r. wstąpił jako minister skarbu do trzeciego ministerium Depretisa, lecz wskutek przedstawienia smutnej sytuacji finansowej kraju, zrzucił sobie większość swoich kolegów i musiał z gabinetu wystąpić. W kilka lat później w marcu 1884 r. został po ustąpieniu Bertiego powołany do przekształconego gabinetu, jako minister rolnictwa i handlu, na którym to stanowisku, jako zwolennik wolnego handlu, staczał zwycięską walkę z połem Lucca, zwolennikiem cel obrotowych. D. 29 grudnia 1888 r. objął tęk ministra skarbu, którą jednak już po kilku miesiącach musiał oddać nowemu ministrowi — p. Seimetti-Duda. Od tego czasu był Grimaldi tylko wy-czajnym posłem, a do opozycji przeciw Crispie-mu nie przylączył się.

Jak już wiadomo, powodem ustąpienia Giolitto-go była niedająca się uchylić różnica zdań między nim a ministrem robót publicznych. Powód ten bliżej objaśnił sam Crispi na zgrupowaniu większości parlamentarnej, jakie się odbyło w Rzymie we środę, a w którym wzięło udział 280 deputowanych. Crispi wspominał, iż po ustąpieniu w budżecie wydatków 12 milionów przez ministra wojny, a 14 milionów przez ministra robót publicznych, domagał się Giolitti skreślenia jeszcze przez ostatniego trzech milionów. Po bezskutecznych usiłowaniach Crispiego przywrócenia zgody między nimi, nie pozostało mu w końcu nic innego, niż odstąpienie, jak zgodzić się na ustąpienie Giolitto-go. Crispi zapewniał następnie, że nie żąda ani centa podwyższenia podatków, a w razie ostatecznym zgodzi się i minister robót publicznych nawet na skreślenie pomienionych 3 milionów, gdyby się oszczędności na innem polu nie dały przeprowadzić. Dep. Villa dziękował Crispie-mu za poczynione oświadczenia, które większość parlamentarną w zupełności zadowolniła. Zmiana w ministerstwie finansów, mówił on, wzbudziła zrazą pewną trwogę w kołach większości, którą jednak oświadczenia ministra usuwają w zupełności. Zabrał następnie głos nowy minister finansów Grimaldi i oświadczył, że będąc dawniej ministrem finansów był za podwyższeniem podatków, dziś jednak wśród zmienionych warunków nie będzie się tego domagał. Oświadczenie to wzbudziło poważne zadowolenie.

Równocześnie tak Nordd. Allg. Ztg. jak i Magde-b. Ztg. donoszą, że rząd niemiecki zamierza wnieść projekt względem obniżenia cel zbożowych aż do wysokości, jaką dla te miały przed ostat-niem podwyższeniem w r. 1887. Według Magde-b. Ztg. krąży odnośna wiadomość od kilku dni w do-brze poinformowanych kołach parlamentarnych, iż Nordd. Allg. Ztg. dowiedziała się jej z ust wyso-kiego urzędnika państwowego. Dziś:aj więc o jej prawdziwości, jak się zdaje, już wątpić nie mo-żna. Ponieważ jednak obniżenie cel spowoduje znova wielkie wahanie się cen, obawiają się koła agraryjne z tej przyczyny wielkich dla siebie strat i dlatego zanieśli do najrozmaitszych stron do rządu petycję przeciw obniżeniu cel, a do tych petycji przylączyło się także pruskie kole-gium gospodarcze, które w powziętej rezolucji orzekło, iż obniżenie cel i otwarcie granicy dla dowozu bydła przyprowadziłoby rolnictwo o dotkliwe straty. Widocznie rząd ze względu na ukochane w pierwszym stadium obrady nad taryfą celną austro-niemiecką doszedł do innego przekonania i z tej przyczyny pojawia się dzisiaj przytoczona powyżej wiadomość o obniżeniu cel razem z drugą wiadomością o nowych natwierzeniach w dowo-zie bydła i nierogaczyny. Czy rząd zamierza i dla Królestwa Polskiego otworzyć granicę, zdaje się co najmniej wątpiłem, chociaż i o tem pisały pisma niemieckie, jako o fakcie pewnym.

Następca Sioeckera w urzędzie pastora nadwor-nego mianowany został superintendent Kritsinger,

Semen Kwitka.

SZKIC.

Napisał Abgar-Soltan.

(4)

(Ciąg dalszy).

Czas pomiędzy miłymi sercu a dość rzadko widywanymi krewnymi upłynął mi szybko; nie o-patrzyłem się nawet, jak zbiegły dwa tygodnie wśród pogadanki, polowań i odwiedzin. Zapomnia-łem zupełnie o Malince, pani Malwinie... i Kwicie. Dopiero liczne listy, nadchodzące z różnych stron Słowiańszczyzny, przypomniały mi mego pojętnego ucznia; na każdym z nich była notatka: „dla wreczenia panna Kwitka.”

Zabrałem cały ten pakiet i bezpiecznie w kie-szeni przewiozłem przez granicę.

Gdy w godzinę po moim powrocie do domu zja-wił się Kwitka w celu przywitania mnie, wreczy-łem mu cały ten plik; zobaczywszy go, nie chciał zrazu wierzyć, gdy go jednak przekonał, że nie żartuję, to ze łzami w oczach chwycił moją rękę i chciał całować. Wyrwałem rękę, ale on w tej chwili pochylł głowę do mego ramienia i wyci-snął tam serdeczny pocałunek.

Cały był wzburzony i prawie bezprzytomny; schwytywszy przywieszony przemieśnie plik papie-rów, wybiegł z niemi do drugiego pokoju i tam jeden list po drugim odczytywał z gorączkowym pośpiechem.

Po godzinie czytania, złożywszy wszystkie listy porządnie, zawiązał je w papier i do kieszeni na piersiach schował. Zawolałem go do siebie. Samowar już kipiał, zatrzymałem go więc na herbatę.

Jakiś czas siedział milcząc, ale widocznie we zbrane myśli, wzburzone uczucia nurtowały mu w duszy, bo twarz mu płonęła, oczy świeciły wy-kaszem niż zwykle blaskiem, a ręka poruszała niespokojnie: to gniótł chleb, robiąc zeń galki, to nożem tak na filiżance wybił. Nagle przerwał milczenie i wzruszonym głosem zawołał:

— Jaki ja byłem głupi! jak nieprawdziwy! W jakim byliście mi wszyscy Polakowie, w jakim zaśpieniu! Od kółki uważałem Białokę za nie-przebranych wrogów; za takich mieliśmy was wszyscy. A dziś... dziś pan, pierwszy Polak, któ-rego bliżej poznałem. Oddaję ci bezinteresowną usługę, wysiadam ci łaskę, z narazieniem sie-bie samego na największe niebezpieczeństwo... Jak by mógłm nawet prosić pana o coś podobnego? To szlachetna, rycerska zemsta...

— Ależ mój panie! — odparłem porywczo, chcąc uniknąć dalszych podziękowań — każdy z nas zrobiłby to samo.

— Właśnie... właśnie w tem się myliłem i są-dziłem, że wy wszyscy jesteście tacy, jak tych kilku studentów w Kijowie, z którymi na nasze niebezpieczeństwo stykaliśmy się często. Tamci nas u-nikali, bali się nas jak djabła święconej wody, z nimi nie mogliśmy się porozumieć, bo oni wo-leli z Moskalami, z jeneralskimi synami przesta-wać, niż z nami — z chachłami.

— Bądź pan sprawiedliwym — przerwał mu znova — ja sam będąc kiedyś w Kijowie, wszel-kimi siłami starałem się was Rosinów wyszukać, poznać się z wami, dowiedzieć się: jaki dach po między wami panuje? Jednak usiłowania moje pozostały bez skutku; odczyliście się tajemniczo-ścią, chińskim murem odgradzili, związali z nabi-listami, z rewolucjonistami wszelkich odcieni, tak, że bez narażenia osobistego bezpieczeństwa nie można się z wami spotkać, w ko-szarych wda-

liście się i tem odstręcać wszystkich statecznych ludzi — z nihilistami przecież nikt nie będzie paktował.

— Nie sądz pan! Nie sądz pan, zanim prawdę poznasz. Nie jesteśmy nihilistami, do spisków so-cyalno-rewolucyjnych nie należeliśmy nigdy, bo mamy na tyle rozsądku, aby wiedzieć, że gwał-tem gwałtu nie zmierzamy... Prawda, że z rewol-ucjonistami rosyjskimi staraliśmy się porozumieć, ale czyż i wy tego nie robiliście ongi? I wy i my ciężko odpokutowaliśmy za te porwy. Dziś prze-konaaliśmy się już, że niczego po nich spodziewać się nie można. Kosmopolityzm głowy im poprze-wracał i nie są już w stanie zrozumieć nas, na-szych pragnień, naszych dążeń.

— A dlaczegoż nie staraliście się porozumieć z Polakami? Dlaczego postępując obok siebie w jednym jarzynie, nie czyniliśmy starań w celu ulżenia go sobie?

— Dlaczego?... Alboż ja wiem — mówił po-woli, namyslał się nad każdym słowem — od dzieciństwa wpajano w nas przekonanie, że wy-ście naszymi największymi wrogami, śmiertelnymi wrogami naszej narodowości. Żywo stoi jeszcze w pamięci ludu wspomnienie naszych wojen, za-pasów na śmierć lub życie. Przez wieki pra-cowano nad wojeniem w dwa bratnie narody nie-ufnością, nienawiścią i dziś nie próżnią wspólni nasi opiekunowie. Lecj ja, od kiedy znalazłem się pomiędzy wami, uczulem w duszy wątpliwości; dziś zaś jestem już prawie pewny, że błędiliśmy srogo, ale czy czas jeszcze do zwrotu, do zmiany kierunku, do naprawienia wiekowych błędów, do zgojenia ran tak zagnionych?

— Daję wam Boże uczynić to — co powin-niście byli dawno zrobić dla was samych, my za-nadto silni jesteśmy, zanadto żywotni, ażeby nam

zagłada grozić mogła, ale wy pozostawieni sami rozpylniecie się w tem rozszalałem morzu.

— Zgadzą się zupełnie z panem — odpowie-dział poważnie — dziś doszedłem już do tego przekonania, ale jakimi drogami jam do niego doszedł? Dowiedziałbyś się pan o tem, gdybym mu krótką a tik bolesną historję mego życia o-powiedział. Jeżeli to pana może zająć, opowiem kiedyś, dziś muszę się spieszyć do domu, bo coś na zamieść się zanosi.

— Najchętniej posłucham, kiedy zechcesz opo-wiadać — odparłem, nie nastając zbyt ściśle, bo to jedyny sposób wzbudzić zaufanie w każdym Rosinie.

Mingło dni kilka.

W tym czasie pojechałem do Malinki dla powi-tania sąsiadów.

Kwitka był tego dnia dziwnie roztargniony, lecz widocznie wesoly i rad z czegoś, twarz miał roz-promienioną i śmiejące oczy; kilka razy zbliżał się do mnie i sam rozspocynał rozmowę:

— Kiedy mam przyjeść do pana? — mówił swo-bodnym głosem — opowiadać moje dzieje?

— Kiedy się panu podoba — odpowiedziałem — posiedzę teraz w domu, a zawsze jednakowo rad mu u siebie być.

Swołoda i wesole usposobienie młodego Rosina, przysnąć się muszę, razilo mnie trochę. Ja tego dnia nie mogłem się pochwalić podobnem taletami duszy, byłem nie swój i jakby czemś po-drażniony, choć nie mogłem sam przed sobą zdać sprawy z przyczyn tego podrażnienia.

Pani Malwina także była w złym humorze, zło-śliwa i sztyrdca, rozmowę prowadziła krótkimi, uciukowymi zdaniami. Od czasu do czasu spoglą-dała na mnie badawczo, lecz wnet zwracała oczy w inną stronę, gdy jej wzrok spotkał się z moje-mi oczyma.

— Jakże się Bohun sprawuje? — zapytałem ją żartobliwym niby tonem, świdrując ją przymtem wzrokiem.

— Jaki Bohun? — odrzekła z zupełnie wyra-zną niechęcią w głosie, a oczy jej równocześnie okryły się dziwną, niewidzialną przesłoną, która tak szczerze zasłaniała głąb duszy przed ciekawem okiem kochanka... lub badacza. Wszystkie sprytnie kobiety umieją w pewnych wypadkach tak pa-trzeć, że może się zdawać, iż mają nadarte, sklan-ne oczy, na których gra uczuć, namiętności nie o-bija się wcale.

— I pani to mnie pyta się, jaki Bohun? — o-drzekłem, uśmiechając się bezżłonoście i ironicznie — ależ sama go pani tak nazwała. Pytam o jej wła-snego Bohuna... o malinieckiego... No! jeżeli pani nie chce zrozumieć, jeżeli pani zapomniała, to po-wiem wyraźnie: pytam o Kwitkę.

— A pan Kwitka, nauczyciel Oleśia — odpow-iadziała, jakby przypominając sobie dopiero te-raz o jego istnieniu i spojrziała na mnie znova tym samym sfinksowym wzrokiem, ale pomimo pozornego spokoju w spojrzeniu i głosie, dostrze-głem jednak, że twarz jej pokryła się lekkim ru-mieńcem. — Przyszam się panu — mówiła dalej — że nie należę do słowianofilów, ani do protektorów socyalnych reform, i ten pan bardzo mało mię obchodzi.

Z jak dziwnym spokojem ta kobieta umiała kła-mać! Wiedziałem bowiem doskonale przez gardo-robów-kredensów-plotkarską pocztę, że godzinami całami nieraz rozmawiała z młodym nauczycie-lem, że próbując jego postępu w nauce polskiego języka, kazała mu odczytywać felietony, mieszczą-ce w sobie bohaterские czyny Bohuna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

który już wygłosił w niedzielę w Poczdamie kazanie próbne przed cesarzem i otrzymał zaraz tytuł pastora nadwornego i tmskiego.

Rząd rosyjski zgodził się, jak donosi *Kreuz Ztg* po dłuższych dyplomatycznych rokowaniach na udzielenie pozwolenia rocznie kilku niemieckim oficerom na pobyt w Rosji dla nauzenia się języka rosyjskiego, które to pozwolenie już dawniej udzielano było oficerom austriackim. Pisma niemieckie wyrażają się jednak niechętnie dla Rosji, ponieważ jako miejsce pobytu przeznaczył rząd rosyjski miasto Kazań, tłumacząc, że „wybór umyślnie padł na miasto uniwersyteckie”, właściwie zaś tylko dlatego, że Kazań nie jest forticą i niema w nim załogi wojskowej. *Nordd. Allg. Ztg* potwierdza to doniesienie, powiada jednak, że nie chodzi tu o coroczne wysyłanie oficerów, ale tymczasem tylko o jednorazowe.

Rosyjskiej radzie stanu przedłożonym zostanie niebawem, jak donosi *Petersb. Ztg*, projekt do ustawy, która ma zapobiec kolonizacji Rosji przez cudzoziemców. Wyjątkowo zmiany będzie mógł w tej mierze poczynić w ramach stosownych minister spraw wewnętrznych; wszyscy ci jednak, którym osiedlanie w Rosji dozwolono zostanie, muszą przyjąć poddaństwo rosyjskie. Wszyscy osiedleni dotąd koloniści mają się poszczepić o uzyskanie poddaństwa rosyjskiego, albo kraj opuścić.

Rada związkowa szwajcarska postawiła w zgromadzeniu związkowym wniosek zatwierdzenia konwencji, zawartej z Austrią, względem środków, zapobiegających zawłokom zaraz bydłych.

Zgromadzenie związkowe zatwierdziło nowo wybranych członków, poczem przystąpiło do wyboru prezydenta związku. Prezydentem związku wybrany został Welti, wiceprezydentem Hauser, prezydentem sądu związkowego Blaesi, wiceprezydentem sądu Hafner.

Mowa p. Leona Chrzanowskiego,

wśród rozpraw ogólnych nad budżetem krajowym na rok 1891 na posiedzeniu sejmowym dnia 25 listopada 1890 r.

(Według stenogramu).

(Ciąg dalszy.)

Posłowie Szczepanowski i Ratowski zarzucali, że w przedłożonych przez komisję budżetową obrachowaniach są pomyłki. Pomyłki te starali się wykazać, ale ich nie wykazali. Zarzucali także, że podstawy przyjęte przez komisję do obrachunków konwersyjnego są niekorzystne dla konwersji. Zarzut niezasadny, bo do obrachunku konwersyjnego przyjęto podstawy najkorzystniejsze dla konwersji, według wskazówek i żądań stronników konwersji. Przypuszczamy nawet, że w obrachowaniach Sejmowi przedłożonych są pomyłki, po których poprawieniu okazałoby się, że kraj w razie konwersji poniósłby stratę mniejszą o kilka milionów złr., to jeszcze jest bardzo daleko do wykazania korzyści z konwersji.

Posł Szczepanowski w obrachowaniu, którego nie przedłożył na piśmie, ale tylko w mowie swej omawiał, starał się wykazać, że konwersja przyniosłaby kilka milionów złr., jako korzyść finansową. Lecz zaraz w podstawie jego rachunku spostrzegłem dwa błędy, o ile rachunek jego pochwyciło było można z pobitego opowiadania.

Pierwszym błędem w podstawie jego obrachowania jest to, że obliczenie pozostałej dziś reszty długów indemnizacyjnych, którą to resztę długów w razie konwersji spłacić należy pożyczką krajową, to jest obliczenie ilości obligacji indemnizacyjnych, pozostałych jeszcze dzisiaj do losowania i umorzenia, oparł p. Szczepanowski na planie losowania tychże obligacji. Mówił on: według planu losowania pozostała jeszcze taka i taka ilość obligacji do losowania. Jesito mylna podstawa obrachunku. Gdy układano plan losowania obligacji indemnizacyjnych, obliczono przybliżenie, że wydana będzie taka liczba obligacji. Lecz wydano rzeczywiście tyle obligacji, ile potrzeba było istotnie dla pokrycia wydatków na państwową. Losowanie obligacji odbywa się corocznie dwa razy, ściśle według planu losowania; ale oprócz tego fundusze indemnizacyjne, jak np. krakowski, wykupili i zniszczyli swoich obligacji więcej, niż plan przepisywał. Z tych dwóch powodów pozostało dzisiaj rzeczywiście obligacji indemnizacyjnych mniej za 1 1/2 miliona złr., niż wykazuje plan losowania. Posł Szczepanowski, opierając swoje obrachowanie na planie losowania, twierdził np., że fundusz indemnizacyjny krakowski będzie jeszcze w r. 1898 mieć do losowania pewną sumę obligacji. Tak wykazywał plan losowania; ale w rzeczywistości pozostała już teraz tak mała ilość obligacji krakowskich niewylosowanych, że losując je według planu w 1891 do 1894 r., wylusuje się resztę obligacji w 1895 r.

Mianowicie: Według planu losowania powinno było pozostać jeszcze obligacji indemnizacyjnych wschodnio-galicyskich za 21.032.000 złr. m. k.; to jest dług indem. wschodnio-galicyski wynosił według planu losowania powinien teraz w listopadzie 1890 roku 21.032.000 złr. m. k.; rzeczywiście zaś wynosi 20.434.590 złr. m. k.; więc mniej o 597.000 złr. niż plan losowania wykazuje. Dług indemnizacyjny zachodnio-galicyski według losowania wynosi 12.759.000 złr. m. k.; więc o 486.770 złr. mniej niż wynosił miał według planu losowania. Dług indemnizacyjny krakowski według planu losowania wynosił powinien 1.288.000 złr. m. k., a rzeczywiście wynosi 783.620 złr. m. k., więc mniej o 504.380 złr. m. k., a to z tych powodów, które już przytoczyłem. Wprawdzie p. Szczepanowski wspominał później, że rzeczywiście liczbę obligacji indem., pozostałych dziś do losowania, jest inna od tej, którą wykazuje plan losowania. Pomimo tego nie poprawił ważnego błędu w podstawie swego obrachowania.

Ale jest jeszcze drugi ważny błąd w podstawie obrachowania p. Szczepanowskiego. Od mylnie obliczonej przez niego pozostałej reszty długów indemnizacyjnych, odejmując na majątek wszystkich trzech funduszy indemnizacyjnych, wynoszący teraz 888 tysięcy złr. w. a. i o tę kwotę zmniejsza dług indemnizacyjny, który chce spłacić teraz pożyczką krajową. W istocie majątek funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego wynosi obecnie 301.666 złr. w. a., majątek funduszu zachodnio-galicyskiego 486.150 złr.; zaś 100.989 złr. majątek funduszu krakowskiego. Przetę razem majątek wszystkich trzech funduszy indemnizacyjnych wynosi 888.804 złr. w. a. Lecz tego majątku nie można używać na pomniejszenie głów

negu długu indemnizacyjnego, obliczonego według ilości obligacji, pozostałych jeszcze do losowania, gdyż te majątki i inne aktywa funduszy indemnizacyjnych służą do zapłaty długów indemnizacyjnych, długów, że tak powiem, chwilowych, to jest do zapłaty za obligacje już wylosowane, a nieprzedłożone jeszcze do wypłaty, oraz za kupony zapadłe, nieprzedawione, a także nieprzedłożone jeszcze do wypłaty.

Te długie chwilowe funduszy indemnizacyjnych, ciążące na ich majątkach, wynoszą 1.624.068 złr. w. a. Mianowicie obligacji indemnizacyjnych wylosowanych, a nieprzedłożonych do wypłaty, jest obecnie: wschodnio-galicyskich za sumę 336.000 złr.; zachodnio-galicyskich za sumę 246.046 złr.; krakowskich zaś za 36.907 złr. w. a. — Oprócz tego kuponów zapadłych, nieprzedawionych, a nieprzedłożonych do wypłaty jest za 591.869 złr. od obligacji wschodnio-galicyskich; za 287.900 złr. od obligacji zachodnio-galicyskich; zaś za 125.336 od obligacji krakowskich. — Razem za 1.005.105 złr. w. a. Na pokrycie tych długów muszą służyć majątki funduszy indemnizacyjnych i inne ich aktywa, w których główną pozycję stanowi zaległość znaczna dodatku indemnizacyjnego u podatujących. Nie można zatem majątków funduszy odliczać od głównego długu indemnizacyjnego, który to dług stanowi obligacje indemnizacyjne niewylosowane. A właśnie p. Szczepanowski w swoim obrachowaniu zmniejsza dług indemnizacyjny, strącając z niego sumę równą majątkom funduszy indemnizacyjnych. — Te błędy w podstawie obrachowania posła Szczepanowskiego, które spostrzegłem przy pobieżnym opowiadaniu przez niego swego rachunku, bo go nie przedłożył, rosną w rozwoju tego rachunku w coraz większą pomyłkę.

Przedstawienie konwersji długów indemnizacyjnych w terszejsem położeniu spłacenia tych długów, gdy w tej sprawie dawno już minęło przesilenie — że tak powiem — i z rat rocznych, wyznaczonych na oprocentowanie i umorzenie reszty tych długów, daleko większa i coraz większa corocznie część idzie na umorzenie obligacji indemnizacyjnych, t. j. na spłatę kapitału, a coraz mniejsza corocznie część na procent od pozostałych obligacji — musi konwersja tej reszty długów dać rezultat niekorzystny pod względem finansowym. Konwersja długów indemnizacyjnych, przedsięwzięta przed kilkunastu laty, mogła dać korzystniejszy rezultat. Dlatego wówczas, gdy spłata długów indemnizacyjnych była w innem położeniu, mianowicie gdybyśmy więcej na procent placili, aniżeli na kapitał, wielu posłów znakomych było za konwersją długów indemnizacyjnych. (Dok. nast.)

Sprawy krajowe.

Lwów 11 grudnia.

(W sprawie zakazu importu ziemniaków rosyjskich do Galicyi. — Lustracje gminne. — Stypendya. — Naczelniciel rysunków w szkole tkackiej w Krośnie).

(X) W roku 1889 wniosek komitetu Towarzystwa gospodarczego lwowskiego petycyę do ministerstwa handlu w sprawie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicyi, a równocześnie petycyę do Sejmu, żądającą poparcia tej sprawy ze strony reprezentaty kraj.

W załatwieniu tej petycyi uchwalił Sejm na wniosek komisji gospodarstwa krajowego wezwąć rząd:

a) ażeby wzbronili jaknajrychlej importu ziemniaków rosyjskich do Austrii;
b) ażeby zarządził, by przy imporcie niemieckich ziemniaków do Austrii, w urzędach cłowych w Myślowicach, Oświęcimiu, Dziadziach, Bogumnie, Jaegerndorf i Ziegenbals zadano wykazania świadectwami pochodzenia tego artykułu;
c) ażeby nie dozwolono kolejom, przez państwo koncesyjonowanym zaprowadzania, względnie zastosoowywania taryf, protegujących import zagranicznych produktów do Austrii, a kraydających krajowe wyroby i produkty przez wysokie taryfy kolejowe.

Na powyższą uchwałę sejmowa nadeszła obecnie odpowiedź rządu. Minister handlu w porozumieniu z Ministrem rolnictwa oznajmił mianowicie, że przeciw wzbronieniu importu rosyjskich ziemniaków przemawiają w pierwszym rzędzie same stosunki ekonomiczne Galicyi, ponieważ wskutek podrożeń ziemniaków, któreby z tego powodu nastąpiło, położenie uboższych klas tejże ludności stałoby się tak dotkliwym, że sztuczne podniesienie cen tego głównego artykułu żywności nie można uważać jako wskazane.

Zostając zaś w ścisłym związku z zakazem importu ziemniaków rosyjskich żądanie, by domagano się przy wprowadzaniu z Niemiec ziemniaków — wykazania świadectwami niemieckiego pochodzenia tychże, okazuje się wobec nieuwzględnienia pierwszego ustępu uchwały sejmowej — zdaniem rządu — jako bezprzedmiotowe.

Co do dalszego żądania, aby rząd wpłynął na dotychczas zarządy kolejowe w kierunku ustanowienia taryf taryf kolejowych dla przewozu galicyskich ziemniaków, to żądaniu temu, we dług pisma ministerstwa, stało się zadość, a będącym jeszcze w toku odnośnym rokowaniem poświęca p. minister handlu baczną uwagę.

Nowo ukończony Wydział powiatowy w Wadowicach zaraz na pierwszym swem posiedzeniu uchwałił przeprowadzić w czasie od d. 1 grudnia b. r. do końca lutego 1891 r. przez urzędnika Rady powiatowej i członka Rady powiatowej lustrację majątku gminnego i funduszu ubogich w 13 gminach, a następnie z czynności tej złożyć sprawozdanie Wydziałowi krajowemu. — W następnych kwartałach ma być lustracja przeprowadzona w dalszych gminach.

Wydział krajowy udzielił następujące stypendya na rok szkolny 1890/91 uczniom kształcącym się w zawodach przemysłowych: Edwardowi Stęklikiowi, uczniowi państwowej szkoły rzeźbiarskiej i kamieniarskiej w Horicach w Czechach w kwocie 200 złr., Józefowi Bała, uczniowi szkoły dla przemysłu artystycznego w austr. Muzeum przemysłowym we Wiedniu po 35 złr. miesięcznie; Janowi Trojanowi i Józefowi Wiechow, uczniom państwowej szkoły przemysłowej w Bielsku, na nantę sukiennictwa każdemu po 25 złr. miesięcznie; uczniom państwowej szkoły ślusarskiej w Świątkach: Stanisławowi Kwintowskiemu, Józefowi Kotarbie, Andrejowi Góreckiemu po 6 złr. miesięcznie; Piotrowi Bodrniowi i Tadeuszowi Synowcowi po 12 złr. miesięcznie; Józefowi Cholewie po 5 złr. miesięcznie; Stanisławowi Kotarbie, Zygmunтови Dudkowi, Stanisławowi Leńczowskiemu, Piotrowi Karłeto, Janowi Dębskiemu, Stanisławowi Kotarbie (Czeszynie), Fryderykowi

Mizurze, Ludwikowi Dudkowi i Stanisławowi Cholewie, każdemu po 4 złr. miesięcznie.

Następnie udzielił Wydział krajowy kierownikowi państwowej szkoły ślusarskiej w Świątkach kwotę 100 złr. na zasiłki dla uczniów, mających być wysłanymi do robót praktycznych do Łagiewnik pod Krakowem.

Wydział krajowy porucił Franciszkowi Ksaweremu Daniszewskiemu pełnienie obowiązków nauczyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie.

Głosy rosyjskie o kwestyi ruskiej.

Prasa rosyjska w ocenianiu nowej fazy, w jaką weszła kwestya ruska w Galicyi, jest nadzwyczaj wstrzemięźliwą — głosy w tym przedmiocie są wogóle bardzo nieliczne. Dzienniki o tendencji panslawistycznej lub ultra-narodowej, jak *Nowoje Wremia*, *Moskwa*, *Wied.* i t. d., albo zachowują milczenie, albo widzą w tem zmianę polityki austriackiej na niekorzyść Polaków, zamiar rządu oparcia się w Galicyi o żywioł ruski. Wyjątek w tym względzie stanowi tylko organ liberalny *Nowosti*, które i znaczenie tego faktu należyce pojęły i oddały słuszną ocenę zarówno Polakom, jak i monarchii austriacko-węgierskiej. „My nie myślimy wcale — piszą *Nowosti* — czynić wyrzutów Austrii za to, iż stara się o zaspokojenie potrzeb i pogodzenie interesów wszystkich tych narodów i narodowości, które wchodzi w skład monarchii. Przeciwnie, polityka ta świadczy o zdrowym zmyśle i czyni bezwarunkowo zasady zasadom moralności. Mądrość polityczna jest po stronie tego systemu, który zbliża i powinowaci, a nie rozdziela narody od państwa; system przeciwny rozdziela całość państwową i zmniejsza wielkość narodu do szukania swych ideałów poza jego granicami, albo w razie najlepszym czyni je objętymi na interes i losy państwa nawet w niebezpieczeństwie; Austro Węgry zrozumiały to należyte i dąży do zbliżenia narodów z państwem, odbiwszy w różnorodnych częściach swej ludności poczucie wspólności interesów i losów.”

Spokojny i ogólny ton objaw sympatyj i uznania dla polityki ugodowej rządu i ludów w Austrii wywołał ostrą nagarę w *Mosk. Wied.* i ponowną afirmację systemu eksterminacyjnego i wynaradawiającego. Zdaniem tego dziennika, Rosya jest dosyć jeszcze silna, aby próbować zjednoczenia narodów z państwem na innej zupełnie drodze, niż Austrii. Na eksperymentowanie w duchu tej ostatniej dosyć będzie czasu dopiero wtedy, gdy chodzić już tylko będzie o — przedłużenie egzystencji politycznej.

Daleko więcej „nową erą” w stosunkach polsko-ruskich zajmuje się prasa prowincjonalna. *Wileński Wiestnik* chociaż oświadcza, iż „na razie wstrzymuje się od oceny znaczenia moralnego tego zwrotu”, to jednak czysto obiektywnym przedstawieniem wypadków podczas dyskusji budżetowej w Sejmie lwowskim poświęca artykuł wstępny w Nrze 255, przytoczono stąd się, ile możności, w formie jak najłagodniejszej przedstawie wyparcie się „Moskwy” przez Rusinów. Natomiast gromy ołtarzania padają na głosy nietyłe narodowców glicyskich, ile raczej Polaków w *Kijewlaninie*. Podawany w krótkości przebieg dyskusji, wywołanej wystąpieniem p. Romaszki w Sejmie, robi *Kijewlanin* następujące uwagi: „Atali mniemają Polacy, że naród halicko-ruski, który w ciągu kilku wieków swej smutnej i ciężkiej przeszłości nie zapomniał swego pochodzenia, zapomni je w chwili obecnej dla jakiegos tam Romaszki? Czyż sądzą Polacy, że naród ruski w Galicyi przestanie być ruskim wskutek tego, że będą go zwali „ruskim” z jednym „s”, a inne jego części zwali „Rosyanami”? Mówiąc prościej, to zabawka, a z punktu widzenia moralnego, obrzajaka. Ona nadzwyczaj podoba się politykom polskim, oddawna słynącym ze swej powagi i przeczności; zresztą, niech się bawia, jeżeli to im sprawa przyjemność; niech szukają granicy fantastycznej pomiędzy „Rosją” a „Rosya”. My i bez tych poszukiwań dobrze znamy granicę, dzielącą Rusz od Polski, którą wskazaliśmy i Polakom bardzo wyraźnymi granicznymi słupami.”

W dalszym ciągu swych wywodów zdobywa się *Kijewlanin* na porównanie wprost niedorzeczne. „Oby powiedzieli — czytamy tamże — ci przedstawiciele „kultury zachodniej”, gdyby społeczeństwo rosyjskie żądało od Polaków w Królestwie, żeby dla odróżnienia się od swych współzomków w Galicyi i Ks. Poznańskim zwali się „Lachami”; żeby wyparli się polskiej literatury i języka, a zwali go „lachim”; żebyśmy żądali od nich wyparcia się, w obecności warszawskiego generała gubernatora, wszelkiej wspólności z Polakami galicyskimi i poznańskimi, a uważania się za naród odrębny. Jakby to oni piętnowali barbarzyńców rosyjskich, gdybyśmy przedświadali i uważali za zdradę każdego „Lacha” z Królestwa, któryby śmiał czytać poezję Mickiewicza, powieści Kraskiewskiego lub Sienkiewicza, drukowane w Krakowie? Czyż myśli te nie przyszły do głowy żadnemu z mędrców, zasiadających w Sejmie lwowskim? Zresztą sami Polacy mają charakterystyczne przysłowia: „Mądry Polak po szkodzie” i zapewne jeszcze mało dotąd wyrzadzili szkód Słowiańszczyźnie.”

Z tąką to tryadą przeciwko Polakom wystąpił dziennik kijowski, zagniewany na p. Romaszki i innych Rusinów jednakoż myślicy. Po jej przeczytaniu przypomniał się nam znane przysłowio: „Ślusarz zawinił, a kowala powiesili.” Dość tutaj winniśmy, że *Kijewlanin* więcej od innych dzienników rosyjskich zajmuje się sprawą ruską w Galicyi, a liczy pomiędzy swymi współpracownikami i głównym Iwana Naumowicza. Ten ostatni niedawno przemawiał na posiedzeniu kijowskiego oddziału słowiańskiego Tow. dobroczynności i w swem przemówieniu gwałtownie i z wielką ironią traktował usiłowania narodowców ruskich w Galicyi około wyrobienia własnego języka literackiego. Przemówienie jego *Kijewlanin* wydrkował w całości, a więc łatwo da się wytłumaczyć i ton tego dziennika w omawianiu najnowszego zwrotu w polityce ukraińców galicyskich.

Skandal w Sejmie węgierskim.

W Sejmie przyszło onegdaj podczas dalszych rozpraw nad węgierską fabryką broni do gwałtownych scen, przypominających żywo rozprawy nad ustawą wojskową. Sceny te wywołał deput. Pazmandy, który opowiadał dzieje założenia fabryki broni, podał przy tej sposobności rozmaite szczegóły z umowy równoczesnej ministra honwe-

dów z angielskimi kapitalistami i wiedeńskim Unionbankiem. Minister Fejervary woła wśród tej mowy: Ani słowa w tem prawdy! Pazmandy: Wiedziałem, że minister w ten sposób odpowie, ale patrzcie panowie, tam, w środku sali przechadza się poseł Iwanka, który przedstawił Anglikom ministrowi i zapośredniczył, że wnieśli ofertę. Minister Fejervary: A jeżeli jej nie przyjąłem? Pazmandy: Daję swoje czerpałem z aktów procesu i mogę zbici wszystkie twierdzenia ministra. Minister Fejervary: To się panu nie uda.

Teraz począł Pazmandy przedkładać swoje dowody. Przytnął z dyrekcyi węg. fabryki broni rozmaite narzędzia i począł je pokazywać. Minister powiedział, że przy fabrykacji używa się tylko dwójakiego rodzaju przyrządów. Pazmandy wyciągnął z kieszeni trzy rozmaite narzędzia, aby udowodnić, że przyrządów było trzy. Przy każdorazowym okazaniu narzędzi wychylała lewica szalonym śmiechem. W końcu wyciągnął z kieszeni bagnet, przypominając, że jeden z członków komisji odbioru broni oświadczył: jeżeli węgierska fabryka broni zrobi taki bagnet, on się nim przebije. Podał bagnet ministrowi z prośbą doręczenia go temu oficerowi, aby się nim przebił. Samo się przez się rozumie, że tej scenie towarzyszył straszny hałas. Gdy Pazmandy pokazywał narzędzia ministrowi, twierdząc, iż tenże postąpił sobie względem fabryki, jak Szylok, zawołał Fejervary: To komedia! Pazmandy odpowiedział: to nie komedia, lecz tragedia, a w niej odgrywa minister rolę szarzem Jaga i Otella, celem uduszenia Desdemony. (Wielkie poruszenie).

Pazmandy opowiadał następnie, że pierwsze dwadzieścia karabinów sporządzono według wskazówek komisji odbiorczej honweńskiej, a mimo tego uznano je za złe. Dyrekcyja fabryki broni nie troszczyła się następnie o zdanie komisji odbiorczej i sporządziła następnie 50 karabinów bez szczególnych instrukcji. Te 50 karabinów były dobre. Między nie zabłąkał się wzorowy karabin z fabryki broni w Steyer, a komisja odbiorcza uznała, że ten karabin jest najgorszy, sądząc, że zrobiono go we Węgrzech. Pazmandy oświadczył, że węgierska fabryka broni gotowa jest przyjąć zamówienia władz i może w przeciągu 24 godzin rozpocząć na nowo sporządzanie karabinów.

August Pulszky podniósł następnie, że Pazmandy jest z pewnością w sprawach sporządzania broni znawcą, ponieważ jęzdził z polecenia Schulhofa, wynalazcy karabinu, do wszystkich rządów, aby jako emisariusz Schulhofa rzadom owym karabin jego zalecił. I w delegacji węgierskiej także zalecał on karabin Schulhofa.

Podczas tej scen odezwał się Gabryel hr. Karolyi do ministra honweków, aby, jako ucziwie myśliciel, przedłożył akta. Baron Fejervary wezwał wtedy Karolyiego, aby oświadczył, jak swe słowa rozumie. Na to Polonyi wyzywa prezydenta do oświadczenia, czy minister może posła w ten sposób apostofować. Tymczasem o oświadczył Karolyi, że powiedział: wzywam ministra do przedłożenia aktów, nie jako członka partji, lecz jako człowieka uczciwie myślącego. Baron Fejervary odpowiedział, że, jeżeli z domowy przedłożenie aktów ma być wynioskowane, iż nieuczciwie działa, to stanowczo podobną insynuwację odpiara.

Rozprawa ta odbyła się wśród nieustannego hałasu i krzyku. Po przyznaniu się Pazmandy'ego, że on, jako wspólnik wynalazcy karabinu Schulhofa, przemawiał u rozmaitych rządów za jego karabinem, dodał jeszcze, że August Pulszky ofiarował mu się za sprzedającą swej kopalni i że kncpy stracili na tej kopalni 95%. Pulszky odpowiedział: to są sprawy prywatne i nie nie obchodzą parlamentu; państwo nie ofiarowałem nic do zakapienia.

Wśród wielkiej wrzawy zamknięto posiedzenie.

Prawo o cudzoziemcach w Królestwie Polskiem.

Warszawski *Dziennik* zawiera artykuł wstępny następującej treści:

Wprowadzenie w wykonanie ukazu z dnia 14 marca 1887 roku, ograniczającego prawa poddanych zagranicznych co do nabywania na własność i użytkowania z majątków nieruchomości w Królestwie Polskiem i guberniach zachodnich, w praktyce napotyka często na trudności, dla usunięcia których konieczną jest energia, stanowczość i nieustanna czynność władzy.

Największy mianowicie szkół — pisze dalej *Dziennik* — przedstawia rzeczywistnienie w praktyce przepisów, wskazanych w ustawie do § 1 ukazu, które zabraniają poddanym zagranicznym zarządzać majątkami nieruchomymi, t. j. dobrami, fabrykami i zakładami przemysłowymi, położonemi poza obrębem budynków miejskich. Gdy policja stanowczo żąda, aby cudzoziemiec porzucił stanowisko dzierżawcy, pełnomocnika, albo rządcy, ten fikcyjnie przelewa prawa swoje na osobę, mającą poddaństwo rosyjskie, sam zaś w dalszym ciągu przemysłuje w tym samym okręgu i faktycznie zarządza daną fabryką lub majątkiem. Cała różnica polega na tem, iż dawniej cudzoziemiec miał tytuł dyrektora lub administratora, teraz zaś poprzestaje na nazwie ekonoma lub technika.

Wprawdzie władze miejscowe, odkrywając nadużycie, obowiązane są pociągać winnych do odpowiedzialności sądowej, lecz dowody w danym razie uzyskać bardzo trudno. Przypuszczamy jednak, że wybiegi się nie udały, winny skazany zostaje na karę pieniężną, co na zawsze dla zyskania na czasie podaje skargę kasacyjną, następnie zaś stara się o uzyskanie poddaństwa rosyjskiego.

Wreszcie gdy jeden i drugi środek nie pomoże, cudzoziemiec pokazuje awizację od sędziego pokoju lub gminnego, że jest oskarżonym w sprawie kryminalnej, że zatem przed ukończeniem sprawy wyjechać nie może. I znów następuje apelacja i kasacja, a wyjazd odroczone na lata całe.

Z tymi jeszcze więcej kłopotliwymi. Wiadomo, iż żydzi poddani zagraniczni nie mają prawa ani prowadzić handlu, ani przemieszczać w Rosyi bez ministerialnego pozwolenia. A tymczasem gdzież niema żydów poddanych zagranicznych? Umiej, aby nawet po wysłaniu ich powracać i to w krótkim stosunkowo czasie. Albo przyjmują rzekomo katolicyzm lub islamizm i powracają, albo też... wyrzekają się rodzin swoich. Sztuczka ta praktykuje się wtedy, gdy żyd, poddany zagraniczny, ożeni się z poddaną rosyjską...

Gdy komu należałemu do tej kategorii każą się wynosić, ukrywa on przedewszystkiem akt małżeństwa; oświadcza, iż rodzina, przy której

mieszkał, nie jest jego własną i sam wyjeżdża, pozostawiając ją na miejscu. Naturalnie, iż rodzina prowadzi dalej interes, a on innierne zdaleka, od czasu do czasu przyjeżdżając za falszywym paszportem.

Na dowód, jak dalece rozwinięta jest zdolność poddanych zagranicznych żydów przemysłowania do państwa rosyjskiego wbrew prawom, mówi *Dziennik*, przytaczamy następujące cyfrowe dane.

W ciągu r. 1889 z gubernii radomskiej wysłano 83 rodziny, z kieleckiej 104, z lubelskiej 739, z Piotrkowskiej 368, z suwalskiej 31, z Warszawy 363.

W końcu cytowany przez nas organ zwraca się do kwestyi, czy można pozwolić żydom poddanym zagranicznym, którzy przyjęli chrześcijaństwo, na przemieszczenie w Królestwie i guberniach zachodnich i odpowiada na to przecząco, ponieważ charakter danego indywiduum nie zmienia się wraz z przyjęciem innej wiary, tak samo, jak nie zmienia się obszar i kierunek jego działalności.

Zwykle żona i dzieci tego, który przyjął chrześcijaństwo, pozostają w dawnej rodzinnej wierze, co najodowniej wskazuje, że zmianę religii nie spowodowało przekonanie, lecz wyłącznie korzyści materialne, którym na zawadzie stanęło prawo z d. 14 marca 1887 r.

Praktycznych wniosków z powyższego wywodu *Warsz. Dziennik* nie wyprowadza.

KRONIKA.

Kraków 12 grudnia.

— W kościele św. Barbary odprawionem będzie w niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie 10^{1/2} rano doroczne solenne nabożeństwo, jako w 82-gą rocznicę założenia Stowarzyszenia Młodzieży handlowej, na które Prezydium wszystkich członków zaprasza.

— Odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W kościele św. Anny odprawionem zostało dzisiaj o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne za duszą s. p. prof. Dra Zyg. Wróblewskiego przy licznych udziałach profesorów i uczniów Uniw. Jag. Po odprawieniu ceremonii kościelnych, podczas których chór akademicki odpowiadał żałobne pieśni, przemówił X. Dr Bukowski, podnosząc zasługi przedwcześnie zmarłego profesora. Następnie odsłonięto tablicę pamiątkową z czarnego francuskiego marmuru, wykonaną wedle pomysłu p. Stryjeńskiego przez p. Chrośnikiewicza, oszobioną medalionem dłuta p. A'freda Rómera, na której wyryto napis: Zygmunto Wróblewski, profesorowi Uniw. Jag., * 1845 + 1888 — uczniowie i koledzy.

— Ze strony Prezydenta miasta Dra Szałchowskiego do grona osób, mających wziąć udział w zawiązaniu komitetu celem przyjęcia z pomocą tetrapi polskiemu w Poznaniu, zaproszeni zostali jeszcze następujący pp.: Stryjeński Tadeusz, Włodzimierz Karol, Baruch Gustaw, Dr Horowicz Leon, Dr Ziembicki Antoni, Jaworński Józef, Fritsch Herman, Dobrasński Feliks, Dr Wechsler Maurycy, Dr Koff Józef, Szafranski Aleksander, Stockmar Ernest, Rehman Stanisław, Schwarz Henryk, Feintuch Stanisław, Caynelli Józef, Kaczmarek Władysław, Poller Adolf, Fischer Jan, Zajackowski Władysław, Henisz Kasiemir, Fuchs Edward, Dr Śliwinski Michał, Lapiński Aleksander. Zebranie odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem w sali obrad Rady miejskiej.

— Komisja wydelegowana z Iona Rady, mająca się zastanowić nad sposobami podwyższenia dochodów miejskich i obmyślenia funduszy na pokrycie niezbędnych wydatków, jakie w najbliższej przyszłości gminę m. Krakowa ośsejają, odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szałchowskiego. W skład komisji wchodzi członkowie sekcji skarbowej i po dwóch delegatów z sekcji: ekonomicznej, prawnej, szkolnej i dobroczynnej, oraz delegaci komisji: wodociągowej i teatralnej. Prezydent Dr Szałchowski przedstawił zgromadzonemu w dłuższym wywodzie swe zapatrywanie na podniesienie dochodów miejskich i doprowadzenie budżetu do równowagi — poczem przystąpiono do dyskusji nad pierwszym punktem projektu prezydenta, t. j. pokrywaniem 12% dodatku na placu naucejeli szkół ludowych, który to dodatek, dotychczas z funduszy miejskich pokrywany, obecnie dosięga kwoty 60.000 złr. Po wszechstronnem omówieniu uchwalono, że dodatek ten, stosownie do ustawy, ma być nadal przez Radę szkolną okręgową na kontyrbentów rozkładany, wskutek czego fundusz miejski uwnoli się od ponoszenia tak znacznego wydatku. Następnie przystąpiono do sprawy zaprowadzenia opłaty myta drogowego od towarów wprowadzanych do miasta ze składów kolejowych; jak dotąd bowiem tysiące cetrnarów, wprowadzanych do miasta z kolei, wolne są od opłaty mytu, gdy tymczasem wszystkie, chociażby najdrobniejsze przedmioty, wprowadzane przez inne linie komunikacyjne, podlegają ustanowionym opłatom. Po omówieniu wszystkich okoliczności za i przeciw wprowadzeniu racjonalnej opłaty, uchwalono przekazać te sprawy do ostatecznego opracowania r. m. Drowi F. Jakubowskiemu i naczelnikowi akcyzy radcy Piotrowskiemu. Sprawy pobierania wynagrodzenia za czyszczenie dołów kloacznych uchwalono pozostawić nadal ze względu sanitarnych bez zmiany, t. j. bez pobierania opłat za czyszczenie. Następnie uchwalono odebrać się do komisji gąsowej, z reszucyja, że komisja uznała za stosowne, aby w przyszłym roku z dochodów gąsowni przesłać do funduszu miejskiego pewną sumę. Następnie zastanawiano się nad podniesieniem opłat od konsensów synkowych i restauracyjnych, oraz opłat od pozwolen na otwarcie synków po godzinach policyjnych i poleceno Magistratowi przedstawienie odnośnych wniosków. Sprawy uregulowania czynsów, pobieranych z kramów w Sukiennicach, na Szałchowskim placu, oraz w jatkach poddominikańskich, przekazano sekcji ekonomicznej. W końcu zastanawiano się nad tymczasowym sposobem pokrycia niezbędnych wydatków obecnie budujących się szkół, mostów itd., sanibmy ostaciecznie po restawieniu wszystkich większych wydatków znacniejszą pożyczką na pokrycie tychże zaciągnięta została.

— Komitet Opieki nad Weteranami wojsk polskich z 1831 r. jako w 60-tą rocznicę postanowił na ich korzyść urządzać bal 28 stycznia 1891 roku w salach hotelu Saskiego. Komitet balowy w dniu 8 b. m. już się ukończył i skład tegoż w najbliższym czasie ogłoszonym będzie.

— Wykład popularny. W niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie 3 ej po południu w sali gimnazjum św. Anny będzie miał prof. Dr Kleczyński wykład popularny „O apisie ludności.” — Jest to drugi z szeregu wykładów popularnych, urządzonych w naszym mieście przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

— Z Konserwatorium muzycznego. Wykłady historyi muzyki, które odbywać się będą w środy i soboty od godziny 6 do 7 wieczorem, rozpoczną się d. 13 b. m. w sali V zakładu.

— Zarząd Tow. wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego uprasza raz jeszcze tych wszystkich panów, którzy posiadają jakiegokolwiek dokument lub dokumenty, odnoszące się do założenia tegoż Towarzystwa, ażeby takowe przysłać na ręce pod adresem zarządu. Powyższe wiadomości zamieszczone będą w księdze jubileuszowej, którą zarząd wydać zamierza w rocznicę 25-letniego istnienia Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Tablice z nazwiskami mieszkańców** po sieniach domów są niewątpliwie bardzo potrzebne. Mimo to, tablic takich w kamienicach naszego miasta dotąd bardzo mało i dlatego odszukanie kogokolwiek połączonych jest z wielkimi trudnościami. Niedawno donosiliśmy, że jeden z przedsiębiorców tutejszych wykonał takie tablice i sprzedaje je po bardzo przystępnej cenie; niestety i to ułatwienie nie na wiele się przysłużyło, a domy bez tablic nadal pozostały. — Gdyby dotychczasowa droga szła sprawnie, ażeby owoce tablic, to nie będnęły ich mieć nigdy. Sprawy te powinny być w swoje ręce Magistrat, a on tylko załatwił ją może pomyślnie tak ze względu na interes właścicieli domów, jak mieszkańców. Otóż tak, jak Magistrat zaprowadza tablice z numerowaniem domów, tak powinien on przystąpić do zaprowadzenia tablic wewnątrz sieni na nazwiska mieszkańców. Jeżeli Magistrat zamówi listę takich tablic, potrzebną dla urzędniczego i kamienic pługowych poza obrębem plantacji, to tablice te wypadną znacznie taniej, niżby je kupował pojedynczo każdy właściciel domu. A gdy już raz w ten sposób tablice znajdą się w sieniach, to pewno bez wyjątku nawiąskami wisieć nie będą. W każdym razie Magistrat winien sprawę ująć w swe ręce.

— **Na ślizgawce** krakowskiego Towarzystwa lyżwiarzy, odgród Botanicznego w sobotę i w niedzielę, t. j. dnia 13 i 14 b. m., przegrzany będzie muzyka wojkowa od godziny 2 1/2 do 5 1/2 wieczór.

W sobotę i w niedzielę dnia 13 i 14 b. m., w razie sprzyjającej pogody, przegrzany będzie muzyka wojkowa na ślizgawce w Parku krakowskim od godziny 2—6 po południu.

— **Z kolei Północnej** Cesarza Ferdynanda. Między Krakowem a Gliwicami przez Szczakowice wydane będą w obu kierunkach zmniejszone bilety tam i napowrót po cenie 9 mar. 80 fen. za bilet 2 klasy, a 6 mar. 70 fen. 3 klasy. Bilety te ważne są na przestrzeni Kraków-Mysłowice na pociągi osobowe, od Mysłowic na wszystkie pociągi, i obowiązują na trzy dni z prawem wolnego pakunku 25 kilogramów wagi.

— **500-tna rocznica założenia m. Sambora** przypada w dniu jutrzejszym. Z tego powodu odprawione będą tamże w kościołach uroczyste nabożeństwa, a domy w mieście będą przystrojone. Dla upamiętnienia zaś tej rocznicy postanowiła Rada miasta także wybudować nowy budynek na pomieszczenie gimnazjum w r. 1680 w Samborze założonego i w yde kronikę miasta Sambora. Położenie kamienia węgielnego pod tę budowę ukończono wczoraj, od powiedniej porze na wiosnę 1891 r., a przy tej sposobności będzie rozdana także kronika miasta Sambora.

— **Nowa czytelnia ludowa**, założona przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, otwarta została dnia 5 b. m. w Kościelisku obok Zakopanego, pod kierownictwem miejscowego nauczyciela Jana Garbienia, a zgromadzonemu licznemu ludowi powitał go z pełnym szacunkiem i wdzięcznością dla Towarzystwa oświaty ludowej.

— **Dar. Najj. Pan** uścisnął w swej prywatnej salki tuż gminie Grodzisko, w powiecie rzeszowskim, na dokonanie budowy szkoły szapomogi w kwocie 100 złr.

— **Mirowski Dobrzański**, znany urzędnik do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze warszawskim, został, jak donosi *Warsz. Dziennik*, z powodu „nadwątłego zdrowia” uwolniony ze służby. — *Rus. Czerwona* pociesza się, iż gdy p. D. przyjdzie do zdrowia, rząd rosyjski nie omissi skorzystać z jego dalszych usług.

— **Ciekawy dokument.** Korespondent berliński *Moskiewskich Wiadomości* uczynił ciekawą odkrycie, przyszedł bowiem w posiadanie pewnego dokumentu z archiwum pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, który dowodzi, że w początkach stulecia bieżącego Prusy miały prawo wysłać na Syberję własnych swych przestępców. Dosłowne brzmienie tego dokumentu jest następujące:

Publicandum z powodu deportacji nieprawnych przestępców do kopalni syberyjskich. De dato Berlin, 7 lipca 1802.

Dla możliwego zabezpieczenia dobytku wiernych poddanych Jego Królewskiej Mości przed zamachami zbrojnymi, rozbójnikami, podpalaczami i tym podobnych przestępców, Jego Królewska Mość wydał już uprzednio rozległe zarządzenia, aby tego rodzaju złoczyńcy byli chwytni i karani w sposób dotkliwy.

Doswiadczenie jednak pokazało, że na tej drodze cel nie może być osiągnięty, albowiem nawet przy największej czujności wielu z tych przestępców od czasu do czasu ucieka z więzienia; wobec tego więc, dzięki widokom możliwej niebezpieczności, nawet wyrok skazujący na dożywotnie ciężkie roboty stracił swą gwałtę, w oczach owych zbrodniarzy. Mając to na uwadze, Jego Król. Mość postanowił znajdujących się w więzieniach nieprawnych złoczyńców, rozbójników, podpalaczy i tym podobnych niebezpiecznych złoczyńców skazać na zesłanie do odległej części świata, gdzie podlegać będą najcięższemu robotom, nie mając już żadnej nadziei odzyskania wolności. W tym prze-

do celu porozumiano się już z cesarskim dworem rosyjskim, że owi złoczyńcy będą użyć do robot w kołach na krótki Syberii o tysiąc mil od granic Królestwa i na początek wydano 17 czerwca b. r. 58 takich arcybójów komendantowi rosyjskiemu w Narwie dla odesłania ich na miejsce przesłania, do kopalni syberyjskich. Jego Król. Mość obronił i to nie mniej poddanych swych przeciwko sprawcom takich złoczyńców, gdy od czasu do czasu przejdą z podobnie indywidu na wygnanie do wyższych ośnawionych miejscowości. Jego Królewski Mość, chcąc uspokoić wiernych swych poddanych, a zarazem waszy takim innym dać przestrożkę, poleca opublikowanie niniejszego rozporządzenia. Signaturum Berlin, 7 lipca 1802 roku.

— **Nekrologia.** Marya Pniwko Ciesielska, urodzona 1813 r., zmarła tu dnia 10 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 b. m.: Dziewiąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama kameliowa*.
W niedzielę 14 b. m.: Dziesiąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Masepa*.
We wtorek 16 b. m.: Jedenasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Odette*.
We czwartek 18 b. m.: Dwunasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama kameliowa*.
W sobotę 20 b. m.: Trzynasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna*.
W niedzielę 21 b. m.: Czternasty i ostatni gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marya Stuart*.

— Dnia 11 grudnia pogoda; termometr od —10,2 doszedł tylko do —6,0 C. Barometr opada; o godzinie 7 rano dnia 12 grudnia stan jego był 747,6 mm., termometru —8,6 C. Wiatr północny.

W sobotę dnia 13 grudnia: *W. Lucy i Otylii pp.*

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności odbyło się dnia 15 grudnia b. r., t. j. w poniedziałek o godzinie 6 wieczór, na którym Dr Miodnicki zda sprawę z rozprawy paleograficznej; Dr Treliński: Niektóre momenta w życiu A. Mickiewicza na podstawie świeżo ogłoszonych materiałów; Dr Windakiewicz: O rękopisach poezji Kallimacha.

Zdobycie armat pod Stoczkiem, nowy obraz Jana Rosena pojawił się onegdaj na wystawie wieczornej w Sukiennicach i zdobył sobie odrazu usanie publiczne, podziwiającej oprócz innych zalet, ładując w elektrycznym oświetleniu efekt biemłego śniegu.

W Muzeum techniczno-przemysłowym odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. od godziny 12—1 publiczne odczyt kustosza Jana Wdowińskiego pod tytuł: „Wzrost artystyczny zawodu rzeźbiarza”, jako wstęp do studium historii sztuki.

Pomnikowe wydawnictwo. W drukarni państwowej wyszło w dniach ostatnich bardzo piękne i cenne dzieło. Jest to dalszy ciąg historii wojakowego orderu Maryi Teresy. Pierwsze dwie części tego dzieła ukazały się w r. 1857, jako w stułetnią rocznicę kreowania tego honorowego znaku po walnym zwycięstwie Danna nad armią Fryderyka Wielkiego pod Kolimem. Tom, który obecnie z pod prasy wyszedł, obejmuje przegląd wypadków, dotyczących orderu w latach 1850—1890 i biografię kawalerów tego znaku, mianowanych w drugiej połowie bieżącego stulecia. Do każdej biografii dodany jest portret. Nadawczy starannie wykończono te akwaforty są dziełem I. Kłusa. Tekst wyszedł z pod pióra znanego wojakowego publicysty I. Lukasa. Piękny styl, fachowa znajomość wojakowych spraw, sumienne użycie autentycznych źródeł sprawiły, iż dzieło to czyta się z prawdziwym zajęciem i że jest ono nader cennym przysługiem do dzieł Monarchii austriackiej.

Wiadomości numizmatyczne—archeologiczne, wychodzących w Krakowie, ukazał się w przelastym tygodniu numer czwarty, czyli ostatni b. r. i zawiera przysyłki do stragaliści przez Dra Piekosińskiego oraz p. Edmunda Diehla; prace numizmatyczne pp. K. Bolewskiego i Ant. Rydzarskiego; wspomnienia pośmiertne o pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej; odpowiedź p. W. B. na artykuł „W sprawie referatu p. Wiktora Wittego na II zjeździe historyków polskich we Lwowie”; wreszcie kronikę, bibliografię i spis darów, nadesłanych Towarzystwu numizmatycznemu.

Ballady Mickiewicza, w oszodnym ilustrowanym wydaniu księgarni Altenberga we Lwowie, pojawiły się już w dwóch zeszytach. Istotnie prawdziwie to osobne wydanie, bo i strona typograficzna i doła czone ilustracje w całem słowa znaczeniu udane, piękne. Rysunek Jankowskiego do „Rybki”, Stachiewicza „Lilii” i „To lubię”, J. Kosaka „Trzech Budrysów”, prawdziwie owiane poezją Mickiewicza, zalecają się już nazwiskami twórców i dość te nazwiska wymienić, by dać wyobrażenie o piękności ilustracji.

Przekłady z polskiego. Ukazał się świeżo w Milwaukee przekład niemiecki utworów dramatycznych Aleksandra hr. Fredro, pod tytułem: *Fredro: Consilium facultatis, Das Licht ist ausgeblüht, Zwei Lustspiele des Grafen Alexander Fredro*. Przekład, na żądanie jednej ze scen niemieckich w Ameryce, dokonał Wacław Ryż. Język przekładu, jak twierdzą znawcy, ma być dobrym i poprawnym.

Praca polskie niemieckiego uczono. *Kraj* petersburski otrzymuje wiadomość, że w rękopisach posmiertnych niedawno zmarłego Mikołaja Deliusa, jednego z bardziej znanych szekspiologów, profesora uniwersytetu w Bonn, znalazła się najniebezpieczniejsza i dość obszerna praca w języku polskim, traktująca o kierunkach i postępach filozofii w Polsce od końca XVI wieku po dzień dzisiejszy, oraz kilka prac po niemiecku. Za życia prof. Delius nie ogłaszał żadnych prac ani w języku polskim, ani nawet o Polsce. Wszystkie te pisma mają być niebawem ogłoszone drukiem w Sawajary.

Dział ekonomiczny.

Sprawa przyłączenia się Bukowiny do naszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego postąpiła o tyle naprzód, iż delegaci bukowińscy przybyli w ubiegłego tygodnia do Lwowa konferować z dyrektorem Towarzystwa o warunkach, pod którymi byłoby możliwym rozszerzyć działalność Towarzystwa na Bukowinę. Rokowania w tej mierze nie doszły jednakowoż do tego rezultatu, aby — jak to donosiła czerniowiecka *Gazeta Polska* — było prawdopodobem, iżby już na latowym zgromadzeniu delegatów zmiana statutów mogła być uchwaloną. Wiemy owszem z najlepszego źródła, że przyłączenie Bukowiny do naszego Towarzystwa napotyka na spore trudności techniczne i że prawie jest niemożliwem, aby sprawa tak ważna, tak pobieżnie mogła być załatwiona.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparsu.

Kraków 12 grudnia.
Z jednej strony słabsze wyposażenie targów wiedeńskiego i pęszckiego, z drugiej objawiająca się jak zwykle około Nowego roku większa chęć sprzedaży ze strony właścicieli i zwiększenie wskutek tego dowoży były powodem, że na dzisiejszym targu odbył by w ogóle trudny, a jeżeli ceny nie doznały rzeczywistej niżki, to tylko tym sposobem, że dla braku odbiorców żadne większe transakcje miejsca nie miały, gdyż do wierzone partye poszły na składy.
Płacono za pszenicę białą od 8:75 do 9— zlr., za czerwona od 8:60 do 8:80 zlr., za żółtą od 8:50 do 8:75 zlr.; za żyto od 7— do 7:15 zlr.; za jęczmień browarny od 7— do 7:65 zlr.; na pasze od 6— do 6:30 zlr.; za owies od 6:20 do 6:50 zlr.; Rzepak od — do —. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 11 grudnia.

(G) Wiadomości z Ameryki stwierdzają, iż stosunki kredytowe tamtejszych targów są silnie wzburzone pod wpływem bankructwa Baringów i strasnej drożyzny pieniędzy. Rząd stara się wprowadzić ziem zaradzić, jak świadczy n. p. wczorajsza wypłata pensji urzędników w kwocie 21 milionów dolarów, dalej zakupno obligacji rentowych przed terminem spłaty, to jednakże nie okazało się dostatecznem, aby zapobiec przesileniu, które coraz głośniejsze przybiera rozmiary. W ostatnich dniach coraz więcej upadłości, coraz większe zapotrzebowanie gotówki w Stanach Zjednoczonych. Nie pozostaje to bez wpływu na o góline położenie w Europie, albowiem spowodowało już wywóz 20 milionów zlr. w złocie z Londynu do Nowego Jorku.
Chociaż usposobienie dzisiejszej giełdy było stałe, niż wczorajszej, to jednak kursa słabo awansowały z jednym wyjątkiem walorów górniczych, co do których zapanało przekonanie, iż traktat handlowy z Niemcami nie oddział na nie tak bardzo niepomyślnie, jak się obawiano.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88 90, srebra 88 95, złota 107 75, austr. papier. 102 05, Anglobanki 161 25, Kredyty 302 —, Bankvereiti 116 75, Unionbanki 238 25, Länderbanki 218 30, Alpy 91 20, Ludwiki 202 50, Marki niemieckie 56 52 1/2.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17-25-17 75 na styczeń-maj —.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 grudnia. Na wieczornem posiedzeniu Sejmu przyjęto po odrzuceniu wniosków mniejszości, zmianę ustawy o nadzorze szkolnym, spowodowaną połączeniem Wiednia z przedmieściami.

Praska deputacja wojskowa, złożona z kapitana Westenhagena i 4 podoficerów gwardyjskiego pułku grenadierów, przybyła tutaj z Południem z polecenia cesarza niemieckiego, aby Cesarzowi Franciszkowi Józefowi przedstawić nowooskonstruowany namiot polowy.

Dzienniki donoszą, iż ministrem spraw wewnętrznych polecił władzom, aby ściśle czuwały nad przybyciem agitatora socjalistycznego Stanisława Padlewskiego, podejrzanego o zamordowanie rosyjskiego generała Seliwerstowa. Padlewski miał wyjechać ku granicom Austrii.

Wiedeń 12 grudnia. (Z listy deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył rząd projekt do ustawy, żądającej upoważnienia do prze-

dzienienia po za dzień 31 grudnia 1890 r. układ, na mocy którego towary bułgarskie traktowane są jako pochodzące z państwa najbardziej uprzywilejowanego. Następnie wniósł rząd projekt do ustawy względem upoważnienia go do przedłużenia na rok jeden teraźniejszego prowizoryum handlowo-politycznego z Turcją. Umożliwione sprawozdanie podnosi, iż z góry trudno jest oznaczyć termin ukończenia bieżących rokowań z Turcją, a wejścia w życie niemiecko-tureckiego traktatu handlowego żadną miarą przed wiosną 1891 r. spodziewać się nie można.

Minister obrony krajowej, odpowiadając na interpelację klubu staro-czeskiego w sprawie egzaminów jednorocznych ochotników, stwierdził, iż w armii zdołał pomyślnie egzamin 80%, a w obronie kraj. 90%. Rezultat ten, pomyślniejszy, niż w poprzednich latach, wykazuje ogólnie staranność i dobre chęci w pracy. Szczególnie we Lwowie i Pilźnie zaliczyć można rezultaty egzaminów do najlepszych. Najpomyślniejszy wynik okazał się w Dalmacji, gdzie 100%, zdołał egzamin, co bynajmniej nie uwidoczniła systematycznej niechęci, w myśl wypowiedzianych przez interpelantów obaw, lecz dowodzi, iż reprobowanie stoi w związku z duchowem, moralnem i fizycznem zdolnościami.

Minister przytacza al. 10 paragrafu 25go ustawy wojskowej względem języka, jakiego się ma w wojsku używać, z którego wynika, że wymagać należy wystarczającej znajomości języka służbowego, ale tylko w takim zakresie, w jakim go posiadać powinien officer rezerwy, a przeto reprobowanie przy egzaminie przepisany może nastąpić tylko z powodów prawnych, tylko wskutek faktycznej niezdolności na officera rezerwy.

Oznajmia dalej minister, że dostawa maki dla garnizonu wiedeńskiego uskuteczniła się ze składu w Bruck, dokąd ją znowu dostawia skarbowy młyn parowy.

Wiedeń 12 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz nadał zarządy zakładu karnego w Stanisławowie, Karolowi Paraskichowi, tytuł i charakter dyrektora zakładu karnego.

Wiedeń 12 grudnia. Minister handlu Baegehem nie może wychodzić z mieszkania z powodu lekkiego zawałenia gardła.

Wiedeń 12 grudnia. Klub zjednoczonej niemieckiej lewicy urządził wczoraj z powodu 70-ty rocznicy urodzin Herbausta ucztę, podczas której na cześć jubilat wznosili toasty Pleuer, Chlumszky i bar. Piquet. Herbst dziękował za tę zaszczytną manifestację.

Wiedeń 12 grudnia. Ze strony kolei Karola Ludwika zaprzeczają wiadomości, jakoby się od byłwały jakie rokowania względem objęcia budowy linii z Przeworska do Tarnobrzega.

Buda-Pesz 12 grudnia. W Izbie deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad węgierską fabryką broni. Rozprawy były bardzo ożywione. Dłuższe wywody ministra Fejervara, w których tenże zbijał punkt po punkcie rzekome oskarżenia opozycji, przyjęła prawica rzęsiście oklaskami, opozycja zaś przerywała je częstemi, czasami sztycherami okrzykami. Zwracając się do Apponyiego, zauważył minister, że tenże zwykły kłasić nacisk na to, iż jest zwolennikiem ugody z r. 1867, a w każdej ważniejszej kwestyi łączy się ze skrajną lewicą. Apponyi ma mało zmysłu dla mocarstwowego stanowiska monarchii i odmownie tenże pozycję Węgier. Obroną Apponyiego przeciw wywodom ministra przyjęła cała opozycja żywym oklaskami. Rozprawa odroczonej została do jutra.

Berlin 12go grudnia. Parlament załatwił się z pierwszym czytaniem budżetu. Bamberger oświadczył, że żyje sobie przychylnie do skutku traktatu handlowego z Austrią, ale bez cel dyferencyjnych. Caprivi zwrócił uwagę na to, że oświadczenia wolnomyślnych mogłyby w tej chwili tylko szkodliwie oddziaływać na traktat, względem którego odbywają się rokowania z Austro-Węgrami.

Berlin 12 grudnia. *Reichsanzeiger* oświadcza, że zupełnie bezzasadnem są doniesienia dzienników, jakoby rząd miał niezłomny zamiar niżenia cel na płody rolnicze do wysokości, jaką miały przed chwilą podniesienia ich w r. 1887.

Berlin 12 grudnia. *Reichsanzeiger* stwierdza, że o przesładowaniu Armeńczyków w Konstantynopolu wcale mowy być nie może, ponieważ wielu Armeńczyków zajmuje ważne stanowiska urzędowe, a nawet ministrem finansów jest Armeńczyk. *Reichsanzeiger* ubolewa, że pismo niemieckie pozwala w łamach swoich rzucić podejrzenia na monarchę zaprzyjaźnionego z Niemcami, a odnaczać się, jak to wszyscy uznają, łagodnością i sprawiedliwością.

Paryż 12 grudnia. Prezydent ministrów Freycinet wybrany 20 głosami na 38 głosujących członkiem akademii francuskiej.

Tulon 12 grudnia. Eskadra morza śródziemnego wypłynęła z portu dla ćwiczeń w strzelaniu i manewrowaniu. Eskadra ta uda się na spotkanie eskadry rosyjskiej, oczekiwanej około 20 lutego w Villefranche. Eskadra rosyjska ma być podobno zaproszona do odwiedzenia Tulonu.

Londyn 12 grudnia. Jadąc z Dublinu do Cork, miał Parnell na rozmaitych stacjach przemowy, przyczem odgrywały się burzliwe sceny. W Mallore padł tłum z kijami i parasolami na powóz Parnella. W Cork powitano Parnella z zapalem. W mowie swej zapewnił on, iż zdecydowany jest

nie opuszczać stanowiska przewodcy stronnictwa irlandzkiego.

Londyn 12 grudnia. Pomimo zaprzeczenia z Dublinu w sprawie zajęcia redakcyi dziennika *United Ireland*, zdaje się, iż prawdą jest, że wydalony przez Parnella redaktor Bodkin w noc wtoregą na czele 20 ludzi do binra redakcyi i zajął ją, lecz dzisiaj na wezwanie bez stawiania oporu redakcyę opuścił.

Bruksela 12 grudnia. Król przyjmował wczoraj przed południem deputacyę officerów austriackich, która odwiedziła następnie hrabiego Flandrii i udała się w końcu do posła austriackiego, gdzie była na śniadaniu.

Rzym 12 grudnia. Izba deputowanych wybrała na 410 głosujących 364 głosami Bianchiego swoim prezydentem.

Rzym 12 grudnia. Barcelli, Villa, margr. Rudini i Tenani obrani zostali przez Izbę wiceprezydentami.

Cetynia 12 grudnia. Malissorowie ponowili napady swe na granicę czarnogórską, przyczem jeden z Czarnogórców ciężko ranionym został. — Władze czarnogórskie aresztowały siedm napastników.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Opuścić prasę

najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański 1891

z powiększonym działem informacyjnym

(rok wydawnictwa sześćdziesiąty)

obejmuje 20 arkuszy druku.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena dla miejscowych 50 ct.,

dla zamiejscowych

z przesyłką rekomendowaną 75 cent.

W handlach na prowincyi kosztuje 50 ct.

Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.



(2721-2-2)

Za spókoj duszy s. p.

WACŁAWY z SOBAŃSKICH
hr. Bnińskiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 13 grudnia b. r.

o godz. 11 rana.



(2725)

Za duszę s. p.

Stefana hr. Stadnickiego

zmarłego w Odessie d. 6 grudnia

1890 r.,

odprawiona zostanie

Msza św. żałobna

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 13go grudnia b. r.

o godz. 9 rana,

na którą się Przyjaciół i Znajomych

jego zaprasza.

NA GWIAZDKĘ!

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca ostatnie nowości.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Chrobry. Opowiadania historyczne z XI wieku

przez autora „Bitwy pod Raszynem” z 6-ciu

rycinami W. Łuski. Cena karton. zlr. 1.80,

w ozdobnej opr. zlr. 2.50.

Giermek kłajęcy. Powieść hist. dla młodzieży,

przez *Leopolda Morawskiego*, z 5-ciu ilustracy-

jami pomyślni J. Maszyńskiego. Cena karton.

zlr. 1.80, w ozdobnej opr. zlr. 2.50.

Gwiazda Sudanu. Powieść z życia afrykańskiego

przez *Prevost-Duclosa*, w układzie M. J.

Zaleskiej, z rycinami pomyślni J. Maszyń-

skiego. Cena karton. zlr. 1.80, w ozdobnej

oprawie zlr. 2.50.

skierki. Powiastki dla młodocianego wieku,

napisała *M. J. Zaleska*, z 8-imi rycinami M.

Lawaux. Cena karton. zlr. 1.50, w ozdobnej

oprawie zlr. 2.20.

Kopanie króla Salomona. Powieść dla młodzieży

przez *H. Ridder Haggar'a*, przełożyła z

angielskiego P. J. Sier. Cena karton. zlr. 1.80,

w ozdobnej opr. zlr. 2.50.

Mój dobroczyńca. Opowiadanie dla młodzieży przez

Jadwiga z Zaleskich Wójcicką, (autorkę

mapy poglądowej Król. Polskiego), z ry-

sunkami Jana Owińskiego. Cena karton. zlr.

2.20, w ozdobnej opr. zlr. 3.

Odgłosy gór i dolin. Powieści z dawniejszych

i nowszych czasów dla młodego wieku, napi-

sała *M. J. Zaleska*, z 1-imi rycinami M.

Kotarbińskiego. Cena kartonow. zlr. 1.80,

w ozdobnej opr. zlr. 2.50.

Opisy i przygody z podróży, po różnych częściach

świata, zebrat i ułożył *Wł. L. Anczyk*, z 6

rycinami. Wydanie trzecie. Cena karton. zlr.

1.80, w ozdobnej opr. zlr. 2.50.

Opowiadania ciotki Ludmily, o dawnych czasach

i ludziach przez *Teresa Jadwigę*, z rycinami

Juliana Maszyńskiego. Cena karton. zlr.

1.80, w ozdobnej opr. zlr. 2.50.

„Pan Tadeusz” *Adama Mickiewicza*. Wydanie

miniaturowe z portretem autora. Cena w oz-

dobnej opr. zlr. 2.60.

Przygody młodych podróżników, opowiedziała dzia-

łowie *M. J. Zaleska*. Podróż Adasia i Zosi

do Indii. — Mały Robinson w puszczy ame-

rykańskiej, z rycinami Wł. Podkowńskiego.

Cena karton. zlr. 1.50, w ozd. opr. zlr. 2.20.

Przypadki Robinsona Kruzo. Podług najnowszego

źródła opracował *Wł. L. Anczyk*. Wydanie

pięte z 10-ciu rycinami i licznymi drzewory-

tami w tekście. Cena karton. zlr. 1.80, w oz-

dobnej opr. zlr. 2.50.

Robinson szwajcarski podług *J. Stahl'a* przełożył

Jan Chęciński z 12-imi rycinami. Wyd. trzecie

Cena karton. zlr. 1.80, w ozd. opr. zlr. 2.50.

Wieczory jesienne. Opowiadanie matki przez *A.*

Z. Dobrowę. Cena karton. zlr. 1.80, w ozd.

oprawie zlr. 2.50.

Wybór poezji *Maryi Konopnickiej*, w pięknym

miniaturowym wydaniu, w opr. ze złocon-

ymi brzegami zlr. 3.

Zabawka dla młodszej dziewczynki w obrazkach i wiers-

zykach ułożonych i zebranych przez *Jana*

Chęcińskiego, z 6-ciu kolorowanymi tablica-

mi. Wydanie trzecie z dodaniem abecadła.

Cena w ozd. kartonowej okładce zlr. 1.50.

Zwierzęta w ślicznych obrazkach i wierszykach

przez *M. Gawełnicza*. Książka dla małych

dzieci, format in 4o z licznymi kolorowanymi

rycinami. Cena w ozdobnej kartonowej opr.

zlr. 1.50. (2698-1-3)

Wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży.

Katalogi i prospekta gratis i franco.

Sanie nowe na parę koni i 4

osoby, również jedno-

konne, są do sprzedania u *Feliksa Kaczo-*

rowskiego, siodlarza w Krakowie przy ul.

Smoleńskiej pod Nr. 15. (2724-1-3)

KUPNO
dóbr ziemskich.

Poszukuje się do kupna ma-

jątku tabularnego (wielkiej własno-

ści ziemskiej) w zachodniej Galicji

a w miejsce wypłaty daje się bardzo piękna

kamienię w ślicznym położeniu w Wiedniu

z czynszem 8500 zlr., wartości 110,000 zlr.,

z obciążeniem 60,000 zlr. (po 4 1/2 o/o). —

Tylko o bezpośrednie oferty od właścicieli

dóbr uprasza: **Dr. Ritter von Ho-**

henblum, Wien, I., Lothringer-

strasse Nr. 15. (2632)

Mamka silna, zdrowa, licząca 25 lat

przyjme posadę w każdej

chwili w dobrym domu. Syn jej ma 5 tygodni.

Wiadomość przy ul. Kanoniczej pod Nr. 6,

na dole u stróża. (2709-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU”.

Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy
podarek na **Gwiazdkę, Imie-**

niny. Nowy Rok.

Wspaniałe ALBUM Grotgera

1) **Wojna** (aroydzio świata), 11 obraz-

zów (heliogravury).

2) **Lituanina**, 6 obrazów.

3) **Ozdobna teka** z angielskiego płó-

tna, bogato złocona.

Cena całego albumu wynosi zlr. 8-25.

Zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą.

Pieniądże najlepiej przesyłać przekazem

pocztowym pod adresem: (2693-3-9)

Biblioteka arcydzieł w Krakowie,

Adam Kaczurba, wydawca.

NOWO OTWORZONY

WARSZAWSKI MAGAZYN

konfeksyi damskiej

Anieli Pasławskiej

w Krakowie, przy ul. Wiślniej pod Nr. 4,

na I. piętrze,

przyjmuje wszelkie obstarunki w zakres

toalety damskiej wchodzące, wykonuje ta-

kowe podług najświeższych żurnali, z cze-

m poleca się względem Szanownym Paniom.

(2594-6-12)

Zdolny gospodarz wiejski

i doświadczony rolnik administrator, poszu-

kuje od 1 stycznia 1891 lub później posadę jako

zarządcę większego majątku za umiowaną tan-

tyemą. Łaskawe oferty przyjmują **K. Pralery**

w **Zielonkach** p. Kraków. (2708-2-3)

Zarząd Dóbr Siemiechów

począ i stacy K. P. Gromnik,

ma do sprzedania

200 sagów metrowych opałowego drzewa,

400 kóp sztachet skórowanych i szpicowa-

nych, 2 metry długich, od 5 centm.

grubych;

100 kóp rygli do sztachet od 8 centm.

grubych, zaś 6—8 metrów długich.

Przyjmuje zamówienia na faszynę laso-

wą i na tyki chmielowe. (2713-2-8)

Ogłoszenie licytacji.

L. 6170. (2687-3-3)

Celem **wydzierżawienia**

prawa poboru targowego

w mieście Podgórze, na lat

trzy począwszy od 1 stycznia 1891 r.,

rozpisują się niniejszem publiczną licy-

tację zapomocą pisemnych ofert, które

wymagają markę stemplową i podpi-

sem oferenta zaopatrzone mają zawie-

rać oświadczenie, że oferentowi znane

są warunki licytacji i że takowym

bezwzględnie się poddaje.

Jako cenę fiskalną za jednoroczną

dzierżawę ustanawia się dotychczas-

owy czynsz w kwocie 1324 zł. w. a.,

a każdy do licytacji przystępujący wi-

nien dołączyć do oferty 10% tej ceny.

Oferty mogą być wnoszone w Ma-

gistracie **do dnia 18 grudnia**

1890 r., do godziny 12ej

w południe.

Magistrat miasta Podgórze,

dnia 5 grudnia 1890 r.

Burmistrz: *Adamski* w. r.

Paletot zimowy zlr. 16, mary-

narka (ciepło podszyta) zlr. 7, męż-

ków zlr. 13, również najlepsze gatunki

ubiorów są zawsze na składzie u firmy

Hellmann Kohn & Söhne

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9,

I. piętro. Filie we Lwowie, Czernow-

cach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie,

Bielsku, Opawie. (2665-50-52)

Na Boże Narodzenie

rozysłać opłatnie i z ocenieniem za

zaliczką pocztową:

winogrona stołowe Malaga, skrzynkę

oryginalną 5 kilo netto. . . zlr. 5-50

winogrona stołowe Malaga, skrzynkę

oryginalną 2 1/2 kilo netto. . . zlr. 3-

daktyle sultanskie, najlep. skrzynka

5 kilo. . . zlr. 3-

skrzynkę na podarki z najl. owocami

Giardinello 5 kilo. . . zlr. 7-

mandarynki najlep. koszyk 5 kilo zlr. 2-10

potrącające mesyńskie najl. 5 k. zlr. 1-70

cytryny mesyńskie najlep. 5 kilo zlr. 1-70

wino Malaga 10-letnie baryłka netto

4 litry . . . zlr. 5-

wino Madera ogniste, baryłka netto

4 litry . . . zlr. 5-

Antoni Paparotti w Tryescie. (2711-3-3)

PRENUMERATĘ NA ROK 1891

na czasopisma polskie, francuskie, angielskie, włoskie,
i niemieckie przyjmuję

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,

zapewniając jak **najregularniejszą** przesyłkę. Mając **bezpośrednie**
stosunki z najpierwszemi firmami księgarskimi w Europie, dostarcza tych cza-

so-pism **najszybciej.**

Obszerny katalog czasopism dostarcza każdemu na ża-

danie **bezpłatnie i franko.** (2705-2-)

L. 1288 ex 1890.

(2699-1-3)

OGŁOSZENIE.

Dnia 29 grudnia 1889 r. odbędzie się w c. k. Zarządzie
zdrojowym w Krynicy oferta rozprawa celem dostarczenia
flaszek do napełniania mineralnych wód krynickich na okres
trzechletni 1891, 1892, 1893.

**Ważniejsze warunki dostawy i rozprawy
ofertowej są:**

1. Corocznie potrzebna ilość wynosi około 40,000 fla-
szek, te mają być barwy ciemno-zielonej, szkło powinno być
zupełnie czyste, gładkie, bez baniek, otwór szyjki ma być
jednostajnie równo w ten sposób okrągły, by począwszy od
najwyższej części zwał się nieco stożkowato ku dolnej czę-
ści, zaś płaskie nieco wklęsłe dno flaszki ma zawierać napis
„Krynica”.

Każda flaszka zawierać ma przestrzeni około 60 cłt., wagi
około 40 dekagramów, zaś wysokość każdej flaszki wynosić
ma 26 cm., obwód środkowy 23 cm., średnica otworu szyjki
we flaszce 14^{mm}, grubość pierścienia na szyjce 3^{mm}, wreszcie
szerokość tego 10^{mm}.

Flaszki dostarczać ma przedsiębiorca *loco* Krynica przy
głównym zdroju, w terminie do dnia 1 marca każdego roku,
zapłatę zaś otrzyma w ⁽⁸⁾ ^{dziesiątych} częściach po każdorazowej
dostawie zamówionej ilości, resztę zaś ⁽²⁾ ^{dziesiątych} częściach po
obrahunku z końcem października każdego roku.

3. Wszelkie jakiegokolwiekby potłuczenie szkła w prze-
wozie, tudzież przy oddawaniu, napełnianiu, opakowaniu, aż
do chwili rozesłania pak, ponosi wyłącznie przedsiębiorca.